

NIE MAMY SIĘ CZEGO WSTYDZIĆ



z nadinsp. Krzysztofem Gajewskim

I Zastępcą
Komendanta Głównego Policji
rozmawiają Iwona Klonowska i Piotr Maciejczak

Panie Komendancie, nasza rozmowa ma miejsce jeszcze w trakcie trwania Szczytu Klimatycznego, dlatego za wcześnie na podsumowania i wydawanie wyroków w kwestii ewentualnych niepowodzeń. Chcielibyśmy jednak, aby Pan – jako dowodzący działaniami w skali kraju – przybliżył naszym Czytelnikom rozmiar całej operacji oraz jej złożoność. Zacznijmy może od samego Szczytu Klimatycznego, na którego temat polskie media jako skąpią informacji.

Co do samego Szczytu, to w zasadzie nie ja powinienem być adresatem tego pytania. Dla mnie, jako policjanta, jest to po prostu kolejna z wielu dużych imprez, wymagająca wielu działań zabezpieczających, zarówno bezpośrednich, jak i w ramach współpracy z innymi służbami – krajowymi i zagranicznymi, takimi jak Służba Bezpieczeństwa ONZ czy oficerowie łącznikowi Interpolu. Jest to konieczne, bo Szczyt Klimatyczny powoduje wzrost aktywności takich grup, jak Greenpeace, których przykład działania mieliśmy na dachu budynku Ministerstwa Gospodarki, co skończyło się interwencją Policji i straży pożarnej.

Dlatego też dla mnie, jako policjanta, treść obrad nie ma większego znaczenia. Istotne jest to, że jest to ogromna impreza masowa, gromadząca gości z całego świata, która na dodatek zbiegła się z innymi wydarzeniami w naszym kraju, takimi jak coroczne obchody Święta Niepodległości czy protesty różnych środowisk, wcale niezwiązane z tematem konferencji. Wszystkie te wydarzenia siłą rzeczy muszą znaleźć się w naszym zainteresowaniu.

Ponadto tutaj, w Policyjnym Centrum Dowodzenia w Legionowie (PCD), musimy nadzorować działania policjantów w skali całego kraju, a nie tylko w miejscu obrad. PCD uruchomiono 2 listopada, a więc pod naszym nadzorem znalazła się również Akcja „Znicz”, jak również zabezpieczenie rozgrywek ligowych. Musimy skoordynować działania prowadzone przez wszystkie komendy wojewódzkie Policji, zapewniając im skuteczną współpracę z innymi instytucjami krajowymi i zagranicznymi.

Jeśli Pan General pozwoli, to do kwestii PCD jeszcze wrócimy. Na razie, skoro już mowa o ogromie i złożoności całej operacji, to proszę powiedzieć, jak duże siły i środki zostały zaangażowane w tę operację?

Najogólniej rzecz ujmując, to zawiadujemy dokładnie wszystkimi siłami policyjnymi w kraju, jednak ze szczególnym uwzględnieniem sił skoncentrowanych w stolicy do zabezpieczenia wydarzeń związanych ze Szczytem Klimatycznym. Jest to blisko 2900 policjantów różnych służb, którzy zostali skierowani do pełnienia służby w Warszawie. W sumie do dyspozycji mamy 22 kompanie oddziałów prewencji ze środkami wsparcia i zespołami sanitarnymi. To prawdziwa armia ludzi, którą trzeba wyżywić, zakwaterować, zapewnić łączność i skoordynować sposób pełnienia służby. Ponadto działania wspierają funkcjonariusze pionu kryminalnego, przewodnicy psów służbowych przeznaczonych do wykrywania materiałów wybuchowych, policjanci grup antyterrorystycznych i realizacyjnych, także z Centralnego Biura Śledczego, służby konwojowe itd. Wymieniać można długo, ale chodzi o to, że musimy być przygotowani na każdy możliwy scenariusz i posiadać odpowiednie siły i środki do zaradzenia dowolnej, niebezpiecznej sytuacji.

Chciałbym jeszcze wspomnieć, że tego typu gigantyczna operacja jest poprzedzona wielomiesięczną pracą pionu logistycznego, który musi zadbać o każdy, najmniejszy nawet szczegół sprawnego działania służb – dotyczy to zarówno kwaterunku i wyżywienia pododdziałów, jak i zapewnienia bieżących napraw sprzętu czy odpowiedniej ilości środków łączności. Dochodzi do tego także prozaiczny aspekt rozliczenia się z finansów – na zabezpieczenie Szczytu otrzymaliśmy 5 milionów złotych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i również tu, w PCD, na bieżąco śledzimy informacje o wydatkowaniu tych środków, bo rozliczyć musimy się do końca roku – nie zostało więc zbyt dużo czasu. Dlatego też po raz pierwszy służbę w centrum dowodzenia pełnią przedstawiciele Biura Finansów KGP, którzy na bieżąco zbierają informacje o wydatkach.

Dlatego jeszcze raz podkreślam – zabezpieczenie tego rodzaju wydarzenia, jakim jest Szczyt Klimatyczny, to również ogromne wyzwanie dla służb logistycznych, które już wiele miesięcy wcześniej musiały właściwie oszacować wydatki i zapewnić odpowiednie środki na realizację operacji.

Panie Komendancie, wspomnieliśmy już o tym „niewidocznym tle”, jakim w przypadku tego rodzaju zabezpieczeń jest logistyka, ale chcielibyśmy zapytać także o inny, niewidoczny powszechnie element, jakim jest współdziałanie z innymi służbami, nie tylko krajowymi, lecz również ich odpowiednikami na całym świecie.

Rzeczywiście, tej współpracy – jak i przedstawiciele wielu zaangażowanych w zabezpieczenie instytucji – praktycznie nie widać. Jako przykład można podać chociażby nasze Siły Zbrojne, ale również, z pozoru prozaiczną i mało istotną, Straż Ochrony Kolei, której przedstawiciele pełnią z nami służbę w PCD i dzięki którym na bieżąco jesteśmy informowani o wszelkich zdarzeniach na szlakach kolejowych w całym kraju. A to niezwykle cenna wiedza. Inną zaangażowaną, a niedostrzeżaną instytucją, jest Straż Graniczna, która m.in. odprowadza słynny już pociąg z Brukseli, wiozący manifestantów do Warszawy. Dzięki ich działaniom oraz przywróceniu przez Ministra Spraw Wewnętrz-

nych na czas Szczytu kontroli ruchu granicznego na bieżąco jesteśmy informowani o wszystkich, potencjalnie niebezpiecznych, osobach wjeżdżających do kraju.

Niezwykle ważne informacje uzyskujemy od Państwowej Straży Pożarnej. Warto przypomnieć, że w trakcie trwania Szczytu doszło do kilku katastrof, takich jak wybuch rurociągu gazowego w Wielkopolsce, za chwilę wykołajenie pociągu z mazutem czy w końcu pożar w metrze. Dzięki funkcjonariuszom PSP jesteśmy informowani o nich jako pierwsi i mamy możliwość skutecznej dyslokacji jednostek wsparcia.

O Siłach Zbrojnych już wspominałem, ale bardzo istotną funkcję pełnili żołnierze Żandarmerii Wojskowej, którzy wspierali działania prewencyjne policjantów, ochraniając chociażby marsz prezydencki w Warszawie, dzięki czemu mogliśmy przesunąć funkcjonariuszy oddziałów prewencji do innych zadań. Nie mamy w zwyczaju przechwalać się podjętymi środkami ostrożności, tak jak to zrobili np. Anglicy przed olimpiadą w Londynie, pokazując publicznie miejsca rozmieszczenia wyrzutni rakietowych, dlatego wspomnę jedynie, że w czasie Szczytu obszar powietrzny nad stolicą zabezpieczało m.in. sześć śmigłowców bojowych, skierowanych na policyjne lotnisko na Bemowie, a w Mińsku Mazowieckim do dyspozycji były cztery myśliwce przechwytyjące. Dlatego też w PCD służbę pełnili przedstawiciele Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych, którzy na nasz wniosek doprowadzili do czasowego zamknięcia strefy lotów nad Warszawą, w celu zapewnienia maksimum bezpieczeństwa uczestnikom Szczytu. Z kolei dzięki przedstawicielom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na bieżąco byliśmy informowani o możliwych zagrożeniach terrorystycznych.

Panie Generale, wspomnieliśmy już, że do tematu Policyjnego Centrum Dowodzenia znajdującego się w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie jeszcze wrócimy, ale wychodzi na to, że wraca on, niejako samoistnie, w niemal każdym zdaniu. Dlatego też może po prostu kontynuujemy – na czym jeszcze polegają zadania PCD?

Mówię o PCD tak dużo, dlatego że stanowi ono faktyczny mózg całej operacji. A dla ukazania pełnego obrazu tego, jak wygląda od strony dowództwa zabezpieczenie Szczytu, konieczne jest nakreślenie złożoności współpracy oraz ogromu zagadnień, jakimi musi zajmować się sztab. Dlatego chciałbym również wspomnieć o funkcjonariuszach Biura Ochrony Rządu, którzy na bieżąco informują nas o położeniu i przemieszczaniu się osób ochraniających, dzięki czemu w każdym momencie możemy dać im wsparcie w postaci eskorty policyjnej lub pilotażu. To jest właśnie jedno z działań, dla których stworzono PCD. Wśród osób pracujących na co dzień w centrum dowodzenia są również przedstawicielki Interpolu, które dokonują błyskawicznych sprawdzeń osób z zagranicy, które z różnych przyczyn znalazły się w naszym zainteresowaniu.

Mówię o tym również dlatego, że powszechnie mało wiadomo o prawdziwej roli Policyjnego Centrum Dowodzenia. My nie zajmujemy się dowodzeniem pododdziałami bezpośrednio na ulicach Warszawy, Krakowa czy Gdańska. Nasza rola to dyslokacja sił środków na terenie całego kraju. Tak było np. 11 listopada, kiedy to podjąłem decyzję o natychmiastowym skierowaniu do Warszawy odvodu w sile czterech kompanii prewencji. Wprawdzie siły warszawskie bardzo szybko opanowały sytuację i w przypadku funkcjonariuszy z odvodu skończyło się ostatecznie tylko na podróży, noclegu i powrocie, to jednak kompanie te przybyły i w razie czego były gotowe natychmiast wkroczyć do akcji.



Odprawa I Zastępcy Komendanta Głównego Policji nadinsp. Krzysztofa Gajewskiego z dowódcami oddziałów prewencji



PCD – odprawa Ministra Spraw Wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza z szefami podległych służb



Odprawa służbowa dla obsady PCD

Przypomnę także, że nie skupialiśmy się tylko na Warszawie. W całym kraju odbyło się tego dnia ponad 500 uroczystości, podczas których mogło dojść do nieoczekiwanych zdarzeń. Monitorowaliśmy je wszystkie i w każdej chwili byliśmy gotowi do wysłania posiłków. Kilka dni później mieliśmy paradę równości w Poznaniu oraz mecze reprezentacji Polski i te wydarzenia, niezależnie od zabezpieczenia stolicy, także musieliśmy nadzorować i zapewnić odpowiednie siły policyjne. Na jednej zmianie w Policyjnym Centrum Dowodzenia pełni służbę około 50 osób i naprawdę nie mogą narzekać na brak zadań.

Czy po dwóch tak dużych sprawdzianach, jak Szczyt Klimatyczny i Euro 2012, uważa Pan, że mamy już dość doświadczeń, aby poradzić sobie z zabezpieczeniem dowolnie dużej imprezy międzynarodowej?

Może odpowiem tak – byłem w różnych miejscach na świecie i mogę stanowczo stwierdzić, że nie mamy czego się wstydzić. Wypracowaliśmy skuteczny system. Policyjne Centrum Dowodzenia nie powstało tylko na Euro, jest to sztab mający służyć do obsługi wszystkich dużych operacji policyjnych i cały czas zbieramy doświadczenia. Nigdy nie będzie ich za wiele.

Już w maju przyszłego roku będziemy gościć w Warszawie gubernatorów Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, we wrześniu z kolei odbędą się w sześciu miastach Mistrzostwa Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn. Być może PCD nie będzie musiało być tak liczne, jak obecnie, ale te imprezy również będą wymagały ogólnopolskiej koordynacji działań. Policyjne Centrum Dowodzenia to obiekt doskonale wyposażony, przede wszystkim w różnego typu narzędzia infor-

matyczne, pozwalające skutecznie zarządzać informacją. W ogóle nie używamy dokumentów papierowych, wszystko jest w sieci. Nawet jeśli wpłynie do PCD dokument w formie papierowej, to natychmiast jest on skanowany i wprowadzany w tej formie do obiegu. Tu wszyscy muszą pracować na komputerach, co wymaga dodatkowych kompetencji, ale wydatnie skraca czas przepływu informacji i ułatwia archiwizację. Dzięki nowoczesnym systemom łączności mamy bezpośredni dostęp nie tylko do monitoringu miejskiego w Warszawie, ale również – w czasie rzeczywistym – otrzymujemy obraz z kamer umieszczonych w śmigłowcu policyjnym. Na porządku dziennym są wideokonferencje z jednostkami w kraju, a przypomnę, że system ten podczas Euro 2012 zapewniał nam taką samą łączność z Ukrainą. Wszystkie zgromadzone w PCD służby mają możliwość korzystania ze swoich niejawnych systemów łączności.

Wracając więc do Państwa pytania – jeśli chodzi o sprawność PCD – to jestem absolutnie spokojny, natomiast czym innym jest zarządzanie, a czym innym bezpośrednio wykonawstwo. Uważam, że naszym problemem jest obecnie wykształcenie średniej i wyższej kadry dowódczej, działającej bezpośrednio w terenie, bo tutaj widać problemy przejawiające się czasami w braku woli podejmowania własnych decyzji. Podkreślam jeszcze raz – PCD nie zajmuje się bezpośrednim dowodzeniem pododdziałami w terenie. Na miejscu dowodzi dowódca podoperacji, którego polecenia wykonują z kolei dowódcy odcinków itd. My nie możemy wchodzić w kompetencje dowódcy operującego np. na warszawskim Mokotowie i decydować, co ma w danym momencie robić. □

Dziękujemy za rozmowę

zdj. M. Mazewski, R. Majewski